

Cor matris

Jacek za chwilę przyjdzie z dziewczynkami – pomyślała kolejny raz Lucyna.

Siedziała spokojnie na krześle ze wzrokiem utkwionym w przestrzeń za oknem. Jej syn kończy dzisiaj osiem lat. Jaki to już duży chłopiec. I jaki cudowny. Inni jakoś tego nie dostrzegają, ale ileż przykładów mogłaby dać na potwierdzenie. Jasne, są jeszcze dziewczynki, czteroletnia Ania i pięcioletnia Monika, bardzo kochane, ale to pierworodny stanowi oczko w głowie.

Do dziś pamięta jego pierwszy krzyk, oznajmiający przyjście na świat. A kiedy po raz pierwszy małe usteczka powiedziały: Ma-ma! – piękne przeżycie, którego nie da się zapomnieć. Zawsze przybiegał do niej, kiedy spotkało go coś złego, albo chciał zademonstrować nowo nabyte umiejętności, czy też po prostu opowiedzieć, co robił, gdy nie było jej przy nim. Grzeczny, ładny chłopczyk, taki mądry i ułożony. No fakt, raz zdarzyło mu się pobić kolegę z klasy, ale okazało się, że stanął tylko w obronie mamy, którą ów kolega obraził słownie. Czyż można go nie kochać? Czyż jest cudowniejsze dziecko?

– Lucynko, jesteście! – Rozległo się od drzwi w akompaniamencie radosnego szczebiotania dziewczynek. – Już czas jechać.

Wzięła ze stołu upieczony dla syna tort i wyszli wspólnie.

– Wszystkiego najlepszego!

Postawiła olbrzymi tort z ośmioma świeczkami. Biel kremu kontrastowała z czernią marmuru. Stali tak w czwórkę, trzymając się za ręce. Jej tępy wzrok utkwiony był w tablicy, ale nie widziała żadnego napisu. Uśmiechała się i bezgłośnie rozmawiała z synkiem. Kiedy odeszli, przez chmury przecisnął się pojedynczy promień słońca, rozświetlając datę na powierzchni marmurowej tablicy. Jedną, chociaż podwójną.
16.08.2008 r.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Carvedilol, dodano 27.08.2018 18:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.